Przegląd Kościelny

Nr. 17. Poznań, 26 Października 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

ŚWIĘTA TERESA.

(Na obchód jubileuszowy).

(Dokończenie).

Na niepokonane trudności zdawała się reforma napotykać, kiedy ją Teresa usiłowała rozciągnąć także na mezkie klasztory Karmelitów. Św. Jan od Krzyża, który ją w tem wspierał, został wrzucony do więzienia, ona sama haniebnie oczernioną i dłuższy czas na kierownictwo jednego jedynego domu ograniczona. Jednakowoż usiłowania jéj odniosły tryumf w r. 1580. Grzegorz XIII wydał rozporządzenie, według którego Karmelici łagodniejszéj obserwancyi, stósownie do swych dotychczasowych ustaw, daléj istnieć mogli, reformie jednak wolne zostawiono pole. W ten sposób udało jéj się założyć w ogóle 15 klasztorów męzkich surowéj obserwancyi. Historyą tego zakładania klasztorów opisała za pobudką swych duchownych przełożonych w osobnem dziele. Kto wierzy w cudowne działanie łaski Bożéj wśród poruszeń ludzkich słabości i namiętności, ten bez wzruszenia książki téj czytać nie będzie. Mężczyzni i kobiety ze wszystkich stanów dochodzili skutkiem tego przekształcenia zakonu Karmelitów, często przez najcudowniejsze natchnienia łaski, do jak najściślejszego połączenia się z Bogiem, do najwyższéj świętości, do bohaterskiego naśladowania Zbawiciela. Ta reforma zakonnego życia wywierała potężny wpływ na wszystkie warstwy społeczeństwa, które nagle w czasie moralnego upadku, religijnych wątpliwości i rewolucyjnych chuci 16 wieku ujrzały przed sobą wcielone życie modlitwy i cnoty z najpiękniejszych czasów chrześciańskich. To ożywienie chrześc. wiary i jéj naturalnych owoców przyczyniło się daleko więcéj do utrzymania Hiszpanii w niezmiennéj wierności dla katolickiego Kościoła, aniżeli policyjna instytucya inkwizycyi. Gdyby zakony nie były ożywiły na nowo wiary w Hiszpanii, toby, mimo prawdziwych a więcéj jeszcze zmyślonych stosów, kraj ten był został łupem protestantyzmu. Przykład bowiem Lutra pokazuje, że bardzo łatwo zostać protestantem, nieskończenie zaś trudno zerwać po bohatersku, jak to Teresa ś. uczyniła, wszystkie więzy z światem i wiarę katolicką w całych rozmiarach jéj nauki, przykazań i rad w najwyższem udoskonaleniu w życiu swojem urzeczywistnić. Jak w życiu nie wzdrygała się Teresa ś. przed żadnym trudem, walką, lecz podejmowała je radośnie z miłości dla Zbawiciela, a nawet coraz więcéj dla Niego cierpieć pragnęła, tak z radością, z pieśnią na ustach patrzała w oblicze śmierci i bez znużenia powtarzała zapewnienie: „Panie, jestem córką Kościoła.“ Świętą swą duszę oddała Bogu 4 października 1582 w 67 roku życia. (Ponieważ w roku tym 5 październik był w skutek zmiany kalendarza 15tym t. m., dla tego święto jéj obchodzi się 15 października). W r. 1622 marca 12 została zaliczoną pomiędzy Świętych.

Wpływ św. Teresy na literaturę hiszpańską był nieskończenie błogi. Pomimo że tak wiele czasu poświęcała modlitwie, mimo rozlicznych zajęć i rozległéj działalności przy zakładaniu i kierownictwie klasztorów, znajdywała jeszcze czas, pobudzana i zachęcana przez przełożonych, do pisania licznych dzieł. Od roku 1562—1566 napisała biografią własną, pomnik najpiękniejszy jéj życia i znakomity pendent do „Wyznań“ św. Augustyna, które na jéj przemianę niemały wpływ wywarły. W roku 1566 napisała „Drogę do doskonałości“, 1573 rozpoczęła księgę „o fundacyach klasztorów,“ nad którą do śmierci pracowała. W r. 1577 dokończyła księgi „o twierdzy duszy.“ Głęboka wiedza teologiczna i wysoki stopień mistyki czynią z jéj pism najszacowniejsze skarby literatury ascetycznéj, a ją samą stawiają w rzędzie najpierwszych teologów mistycznych; język czysty, styl skończony, piękność formy niewyszukana, wymowa naturalna, wdzięk w przedstawieniu czynią z nich ozdobę literatury hiszpańskiéj i zapewniają jéj znakomite miejsce pomiędzy klasykami hiszpańskimi. Tem się też tłomaczy, że jéj obchód jubileuszowy w liberalnych nawet kołach Hiszpanii powszechny znalazł poklask. Jéj listy, wzór stylu listowego, należą do najlepszych, jakie Hiszpania posiada. Krytycy nie mogą się nachwalić literackiéj wartości jéj pism. „Zwłaszcza co do stylu w jéj listach, pisze jeden z nowszych pisarzy, to wielka kwestya, czy w którymkolwiek kraju ją kto przewyższył. Któżby śmiał twierdzić, że ducha i serce ludzkie tak przeniknął i poznał jak ona? Możemy śmiało twierdzić, że filozof nie mniéj z pism téj podziwienia godnéj Świętéj nauczyć się, jak chrześcianin przez ich czytanie w cnocie i doskonałości życia wewnętrznego się utwierdzić może. (Leibnitz sam przyznawał, że się wiele z pism św. Teresy nauczył)... W czem niepodobna jéj przewyższyć, to owo namaszczenie, kwiat czystéj pobożności, głębokiéj pokory, ów duch wiary i ufności w Bogu, który jéj na chwilę nie opuszcza. Czy opowiada, czy poucza, czy jakiekolwiek uwagi czyni, wszystko to jest nieustanną modlitwą. Żadne słowo nie płynie z pod jéj pióra, któregoby wprzódy przed obliecznością swego Stwórcy nie była rozważyła. A jaka dusza w niéj przebywa! Ileż tam słodyczy, jaka wielkość! Zaprawdę niezrównana pod każdym względem niewiasta, która pomiędzy mężami mało ma równych sobie.“ Uwagi godne jest także to, co Görres w swéj mistyce o jéj charakterystyce mówi. O teologicznéj treści jéj pism, które są przewodnikiem na wzniosłem i ciemnem polu wyższego mistycznego życia duszy, oświadczył się Kościół w najuroczystszy sposób, najprzód w słowach kanonicznéj bulli: „abundanter eam implevit Dominus spiritu sapientiae et intellectus,“ następnie w Lekcyi brewiarza w jéj święto: „multa coelestis sapientiae documenta conscripsit, quibus fidelium mentes ad supernae patriae desiderium maxime incitantur,“ a wreszcie głównie w oracyi przez Urbana VIII ułożonéj: „Exaudi nos Deus salutaris noster ut sicut de beatae Theresiae virginis tuae festivitate gaudemus, *ita coelestis doctrinae ejus pabulo*

nutriamur et piae devotionis erudiamur affectu.“ Kościół więc nazywa jéj naukę niebieską i w dniu jéj pamiątki prosi jako o łaskę świętalną, abyśmy pokarmem jéj niebieskiéj nauki ożywieni zostali. Wielki Bossuet przypisywał tym słowom nadzwyczajne znaczenie, tak że nie wahał się twierdzić, iż Teresa w nich prawie do godności nauczyciela kościelnego wyniesiona została. Jeżeli niektórzy biografowie zaliczają ją wyraźnie pomiędzy nauczycieli kościelnych, to w uwielbieniu swojem idą za daleko; w każdym razie pewnem jest, że u téj serafiznéj dziewicy dwa rekwizyta doktora Kościoła się znajdują i to „insignis sanctitas“ i „eminens doctrina talis, ut per eam errorum tenebrae fuerint profligatae, obscura dilucidata, dubia declarata, Scripturarum aenigmata reserata.“ Nauka ś. Teresy była przywoływaną na pomoc w walce z pseudomistykami i kwietystami. Kiedykolwiek w kwestyach teologii mistycznéj powstawały spory, zapytywano się pism świętéj Teresy. Dwóch nauczycieli kościelnych nowszych czasów, święty Franciszek Salezy i święty Alfons Marya Liguori czerpali swe nauki o teologii mistycznéj po największéj części z pism świętéj Teresy, które nadzwyczaj wysoko cenili. Wprawdzie aby zostać doktorem Kościoła, potrzebny jest trzeci warunek, i to: wyraźny dekret Kościoła, który nigdy udziałem niewiast zostać nie może, według wyrzeczenia św. Pawła Apostoła: „docere autem mulieri non permitto“ (II Tim. II, 11). „Gratia sermonis sapientiae et scientiae pertinet quidem etiam ad mulieres,“ zauważa św. Tomasz 2. 2. q. 177, a. 2, „scilicet ad unum privatim vel paucos familiares alloquendos, non autem ad totam Ecclesiam alloquendam.“ Jakkolwiek św. Teresa w znaczeniu właściwem nie może być zaliczana pomiędzy doktorów Kościoła, to jednak jest to uznanie jéj wysokiego znaczenia jako nauczycielki duchowego życia, jeśli w Hiszpanii czczą ją jako doktora teologii i obrazy jéj nawet po ołtarzach przedstawiane są z odznakami doktorskiéj godności, z płaszczem i biretem. W każdym razie, mówią teolodzy Salmaticenses, sławni towarzysze zakonni św. Teresy: „habet matriarcha nostra doctricis aureolam in coelis.“

Na czele tedy nowszéj literatury hiszpańskiéj stoi Ś w i ę t a, która w bulli kanonizacyjnéj przez Kościół jako teologiczna autorka aprobowana, przez naród i uczonych Hiszpanii za klasyczną pisarkę uznana, która najbystrzejszy rozum, najpiękniejsze wykształcenie z nieocenionem dobrem nieskalanego życia duchowego, z bogactwem idei najwyższego moralnego i naukowego wykształcenia łączy. Kilka jéj poezyi, równie jak poezye jéj przyjaciela, św. Jana od Krzyża, zaliczane bywają do najmilszych płodów religijnéj liryki; są zarazem przedgrywką owego świetnego kwiatu literackiego, jaki zakwitł w Calderonie i Lope. Bez niéj bodajby byli powstali tacy poeci, lub też byliby się zniżyli do płytkiéj poezyi romansowéj. Ona to zachowała hiszpańskiéj poezyi religijny charakter, pociąg do Bóstwa, który już stare opowieści rycerskiego ludu przenika i opanowuje: „Solo Dios basta.“ Przetłomaczone na wszystkie najznaczniejsze języki*) pisma jéj rozniosły niebieskie światło, pociechę i naukę po wszystkich krajach, szlachetniejsze obudziły dążności i błogosławieństwo rozszerzyły. W klasztorach i szerokich kołach katolickiego ludu wywierała św. Teresa potężny wpływ i działanie pełne błogosławieństwa jako nauczycielka.

Do jednéj z najpiękniejszych jéj palm zaliczyć należy także to, że Bóg jéj współdziałania przedewszystkiem użył, aby nabożeństwo do Opiekuna Zbawiciela, św. Józefa, w Kościele Bożym podnieść i rozszerzyć. Jakie powody nabożeństwo to w pierwszych czasach Kościoła ograniczały, wiadomą jest rzeczą. Wieki średnie pozostały co do swych nabożeństw na drodze tradycyi. Dopiero na nowsze czasy Bóg zachował rozkrzewienie tego nabożeństwa. Piękniejszego też i obfitszego w owoce nabożeństwa nie masz dla naszego czasu, pychą i żądzą używania niespokojnie gnanego. Gdzież pokój, zaginiony raj tu na ziemi znaleźć można, jeśli nie w pokorze i zaparciu się, w ubóstwie i twardéj pracy w domu Nazaret? Żaden inny Święty Starego i Now. Zakonu nie znika tak w życiu twardego mozołu, jak najczcigodniejszy Patryarcha, najpiękniejszy wzór pracujących klas, wzór książąt i królów: gdyż jemu Syn Boży był posłuszny. Św. Teresa zapewniała, że św. Patryarcha każdą jéj modlitwę wysłuchał. Dla tego Pius IX pełen ufności za Patrona całego Kościoła go ogłosił. W nim wielkie zadania chwili obecnéj znajdują rozwiązanie. Świat znajdzie pokój, jeśli pokornie jak on Zbawicielowi służyć będzie, cui servire regnare est.

W obec tego opatrznościowego i powszechnego znaczenia św. Teresy nie dziw, że obchód jubileuszowy nie ogranicza się na samą Hiszpanią, gdzie cały naród z królem i królową, ministrami nawet liberalnymi, rektorami uniwersytetów, redaktorami najznaczniejszych dzienników itd.

*) Dzieła ś. Teresy zostały przełożone także na język polski już na początku 17 wieku przez ks. Sebastyana Nuceryna, kaznodzieję katedr. w Krakowie. Otóż ich tytuły: 1) *Żywot św. Teresy od P. Jezusa*, fundatorki Karmelitów i Karmelitanek bosych, przez nią samą napisany, z włoskiego przełożony. Kraków 1608 in 4to. Kart numer. 4, str. 188. Przypisany Konstancii z Mirowa Bużeńskiéj. 2) *Droga doskonałości* 1625. Kraków 8vo gockim drukiem. 3) *Zamek Wnętrzny*, albo Gmachy duszy ludzkiej, przetł. z włoskiego. Kraków, w drukarni Fr. Cezarego 1633. Kart nienumer. 8 str. 202 małe 4to. Przypisany Tomaszowi Zamoyskiemu, podkanclerzowi koron., generałowi krakowskiemu, knyszyńskiemu, sokalskiemu, rabsztyńskiemu etc. 4) *Księgi św. Matki Teresy od P. Jezusa* z włoskiego przeł. częścią przez ks. Seb. Nucerina, częścią przez Ojców tego Zakonu, na 2 tomy rozdzielono, in fol. Kraków w drukarni Balc. Śmioszkowicza 1664. Przypisano Helenie Tekli, hrabiance z Tęczyna Lubomirskiéj, wojewodziny krakowskiéj, sędomirskiéj, zatorskiéj, niepołomickiéj etc., starościney panicy, fundatorce, dobrodziejce naszéj miłościwey. (Mąż ks. Lubomirskiéj, Aleksander, wojewoda krak., był, jak widać z przedmowy, synem fundatora Karmelitów na Wiśniczu, Stanisława, któremu przypisane dzieła ś. Teresy po łacinie). Księgi, które się tu zamykają w I tomie, są: 1, *Żywot św. Teresy.* 2, *Droga doskonałości.* 3, *Zamek* albo Gmachy wnętrzne. W II tomie: 4, *Księga fundacyi.* 5, *Koncepty miłości Bożéj.* 6, *Rozmyślania na Pacierz „Ojcze nasz.“* 7, *Gorące mowy*, albo Bogomyślności duszy do P. Boga. 8, *Sposób wizytowania* klasztorów zakonnic Karmelitanek Bosych. 9, *Nauki* dla swych Sióstr Bosaczek. 10, *Opisanie* postępku swego do niektórych spowiedników swoich. 11, *Krótkie zebranie* aktów i cnót przedsięwzięcia, o które P. Boga prosić św. Matka Teresa zwykła, co zebrał jéj spowiednik. 12, *Summaryusz* przedniejszych nauk, znakomitszych powieści i pobudek duchownych, które się w wszystkich księgach św. Matki Teresy od P. J. znajdują. 13, *Opisanie* zacności, pochwały, pewności i pożytków nauki, która się zamyka w księgach św. Matki Teresy od P. J. 14, *Apologia* albo Obrona, napisana przez O. Ludwika z Leonu, dra Pisma świętego w akademii salamanckiéj. 15, *Przestroga* O. Tomasza a Jesu, że św. Matka nie przypuszcza żadnego aktu ludzkiéj woli, bez pojęcia pierwéj na rozumie. 16, *Listy* ręką św. Matki Teresy pisane. — Dzieła to są dziś rzadkością bibliograficzną i wartoby je przedrukować ku zbudowaniu tylu dusz pobożnych, żyjących u nas tak po zakonach, jak i w świecie. Bo jakkolwiek w nowszych czasach wyszły w polskim języku „Droga do doskonałości“, tłom. z łacińs. przez Michała Bohusza Szyszkę (Wilno 1846) i „Żywot św. Teresy“ tłom. z franc. (u Friedleina w Krakowie 1863), to jednak żadne z nich nie dorównywa pięknością języka i zrozumieniem rzeczy starym tłomaczeniom. — Wzmianki godnym jest także fakt, że najpierwsze tłomaczenie z hiszpańskiego na łaciński język przypisane zostało Polakowi hr. Stan. Lubomirskiemu, fundatorowi Karmelitów na Wiśniczu. Tytuł tego dzieła jest następujący: *Opera S. Matris Theresiae de Jesu....* Studio et opera Mathiae Martinez Middelburgii. Ex Hispanico sermone in latinum conversa. Illustrissimo Comiti ac Dno D. S t a n i s l a o L u b o m i r s c i o, Comiti in Visnicz, etc. C o l o n i a e A g r i p p i n a e, apud Joannem Kinckium. Anno 1626 — Z polskich opracowań żywota ś. Teresy wspominamy: 1. Pokorskiego: *Oblubienica Chrystusowa ś. Teresa Wielka*, Karmelu reformowanego bosego Matka. 1697. Warszawa, in 4to gockim drukiem. 2. *Splendory seraficzne* życia i cnót ś. Teresy od P. Jezusa. Kraków 1701 in 4to. Kart numerowanych 4, str. 582. — Zygmunt Krasiński dał nam w cudownej szacie poetycznej: *Ułamek z Głosy św Teresy*, zaczynający się od słów: „Przed życiem czuję, nie przed śmiercią trwogę.“

krząta się nad uświetnieniem pamiątki tėj Świętėj, gdzie na jėj cześć urządza się turniėj literacki i artystyczny — lecz że także inne kraje, jak Francya, Włochy, Anglia i cały świat katolicki czyni przygotowania do jak najświetniejszego obchodu rocznicy błogosławionėj jėj śmierci. Wszakżeż to, jak z własnych słów św. Teresy się wykazuje, właśnie smutne położenie Kościoła w 16 wieku i nieszczęsna herezya, zagrażająca zgubą tylu duszom, powodowała ją do tego bohaterskiego życia modlitwy i ofiary, do zakładania w licznych klasztorach tylu miejsc modlitwy, gdzieby poświęcone Bogu dziewice modliły się o nawrócenie zbłąkanych, jako też i tych, którzy słowem i pismem nad nawróceniem obałamuconych nową nauką pracowali. Czyż i kraj nasz, zalewany ze wszystkich stron powodzią heretyckich nauk i broniący z takim skutkiem wiary przodków, nie korzystał z tych modłów i poświęceń świętych dziewic? nie mówiąc już o wpływie pism św. Teresy na tyle dusz pobożnych w ojczyznie naszėj? Klasztory jėj reguły Karmelitów i Karmelitanek bosych powstały u nas już na początku 17 wieku. Było ich w ogóle, nie licząc klasztorów Karmelitów trzewiczkowych, męzkich 23 a żeńskich 7*). Przez dwa wieki istnienia ich w Polsce ileż modlitwy ich i prace ściągnęły błogosławieństwa Bożego na ziemię naszą! Dla tego i my mamy powód do okazania naszėj wdzięczności wielkiėj reformatorce Zakonu Karmelitów.

*) W obrębie dzisiejszėj archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiėj był jeden klasztor męzki w Poznaniu (dziś zbór protest. dla wojska) i jeden żeński przy ulicy Szkolnėj (gdzie dziś lazaret miejski), zniesione po zaborze przez rząd pruski. W r. 1867 sprowadzone na nowo Karmelitanki do Poznania zamieszkały przy Wieżowėj ulicy, wypędzone przez rząd na początku walki kulturnėj, znalazły schronienie w Krakowie. Obecnie w całėj Polsce znajdują się tylko dwa klasztory żeńskie PP. Karmelitanek bosych w Krakowie i jeden męzki w Czernie w pobliżu Krakowa.

O nabożeństwie
do świętych poszczególnych Patronów i święceniu ich uroczystości.

Życie chrześcianina to przestawanie, obcowanie z niebem: tamdotąd zmierzają jego pragnienia, jego nadzieje, ztamtąd czerpie moc i siłę do życia nadprzyrodzonego, tam szuka zachęty, wzoru i opieki dla swego żywota. Jeśli się godzi w życiu doczesnem, w obcowaniu z ludźmi wybierać przyjaciół, opiekunów, przewodników, toć bezwątpienia zbawienną jest rzeczą mieć takich przyjaciół, opiekunów, przewodników w życiu duchowem. Jeśli Święci Pańscy za swego żywota ziemskiego dobrymi byli biskupami, kapłanami, gorliwymi apostołami, kochającymi Boga nadewszystko a ludzi dla Boga, aby ich Chrystusowi pozyskać i niebu, to jakżeż nie mieliby, wyzuwszy się z wszelkich przeszkód ciała i ziemi, z Bogiem złączeni, okazywać przynajmniėj równėj ku ludziom miłości i gorliwości o ich zbawienie, jak za żywota swego ziemskiego? O każdym Świętym w niebie możemy słowy św. Bernarda powiedzieć: „introivit in potentias Domini, gaudeamus, quia unus potentior est ad salvandum. Posito corpore tanto alacrior, quanto expeditior penetravit in sancta. Ascendit autem cum immensa suppellectili meritorum, clarus triumphis, miraculis gloriosus; sedet veteranus miles debita jam suavitate et securitate quietus; securus quidem sibi, sed nostri sollicitus“ (sermo 2 de s. Victore). Ztąd od apostolskich, jak twierdzą, czasów żyje w Kościele kat. cześć szczególniejszych Patronów. Ta cześć jest tak ściśle spleciona z życiem chrześcian, że każdy kraj, każdy naród, każda okolica i wioska, każdy wierny szczególniejsze swe affekta do jakiegoś swego Patrona podnosi, i ilorakie są potrzeby ludzkie, ilorakie nieszczęścia w życiu, tyloraka cześć i nabożeństwo do Patronów; każdy stan i zawód ma swego Opiekuna w niebie. Ztąd też każda dyecezya ma swój kalendarz świąt, każda parafia ma swe osobne święta i uroczystości; Kościół św. zaś przyjmuje to, pozwala, zaleca, określając osobne nabożeństwo do szczególnych św. Patronów, tak iż każdy kraj, dyecezya, parafia osobnemi, szczególnemi świętami, obrządkami cześć oddaje swojemu Patronowi.

Patronem w ścisłem znaczeniu liturgicznem nazywamy tego Świętego, który na mocy dawnych zwyczajów, przejętych przez podanie od przodków albo prawny wybór, od duchowieństwa i wiernych pewnego kraju, okolicy, gminy, parafii, miasta, wioski doznaje czci jako szczególny pośrednik i rzecznik u Pana Boga. Jeśli jakiego Świętego czci cały naród, kraj, jest on patronus loci universalis, jeśli miasto albo wieś, jest patronus loci particularis. Od Patrona miejscowości odróżnić należy Patrona czyli tytuł kościoła; jest to ten Święty, lub też ta tajemnica wiary, pod którėj wezwaniem kościół wybudowany i poświęcony (titularis seu titulus ecclesiae). Często i tytuł kościoła nazywają Patronem, jednakże w ścisłem znaczeniu przez Patrona rozumieć należy owego Świętego, jakeśmy wyżėj opisali. Różnica między Patronem a tytułem kościoła polega na tem: 1) tytuł kościoła nadaje imię świątyni, Patron zaś jest wybranym opiekunem mieszkańców królestwa, prowincyi, dyecezyi, parafii, miasta lub wsi. (Falise zdaje się nie przypuszczać, aby mniejsze miejscowości mogły mieć swych Patronów, jednakże konstytucya Urbana VIII wyraźnie mówi o „oppidum, pagus“); 2) Patron nie potrzebuje mieć sobie poświęconėj świątyni; 3) jeśli parafia, miasto, wieś nie ma własnego Patrona, natenczas jest nim Patron dyecezyi, a jeśli kościół nie ma swego tytułu, to tylko Patron parafii może być Patronem czyli tytułem świątyni; 4) Patronem może być tylko Święty kanonizowany, albo Anioł, albo przed dekretem Urbana VIII z d. 23 marca 1630 jako Błogosławiony uznany; tytułem zaś kościoła może być jakaś tajemnica wiary (Trójca św., Zwiastowanie M. B., Pięć Ran Pana Jezusa itd.); 5) chociaż ani Patrona, ani tytułu kościoła zmienić nie można, jednakże tytuł ustaje, kiedy kościół runie; nowy kościół musi mieć nowo obrany tytuł: Patron zaś zachowuje swe prawa i przywileje, chociaż nowy nastanie podział parafii, dyecezyi, chociaż kilka powstanie kościołów. „Parochiae recens erectae, uti factum fuit per novam circumscriptionem dioecesium et parochiarum.... antiquum loci patronum conservant: protectioni enim patroni nihil omnino substractum fuit per erectionem novae parochiae (cfr. Falise sect. IV c. III). Ztąd też w dyecezyi gnieźnieńskiėj słusznie św. Józef jest czczony jako Patron w tych parafiach, które dawniėj należały do dyec. włocławskiėj, a włocławska dyec. przyjęła również św. Wojciecha jako swego współpatrona; 6) tytuł kościoła jest z zasady tylko świętem kościelnem tj. festum chori sine feriatione, Patron zaś jest świętem, które wierni jak inne święta święcić powinni; tak przepisuje konstytucya Urbana VIII 22 grud. 1642 *Universa*. Ztąd o przeniesieniu na niedzielę święta Patrona może być tylko mowa, a nie o przeniesieniu święta tytułu kościoła i aplikacya Mszy za parafian tylko jest obowiązkowa w dzień Patrona, a nie w dniu tytułu kościoła, chyba że tytuł kościoła jest zarazem Patronem. Tak Pius VI w r. 1788 przeniósł święta Patronów na niedziele w wschodnich, a Leon XII 1828 w zachodnich prowincyach Prus; 7) Patrona od konstytucyi Urbana VIII 23 marca 1630 wybrać może lud z duchowieństwem (nie dobrodzieje, panowie), Biskup przyjmuje i Stolica św. potwierdza. Dawniėj wybierali Patronów magnaci, książęta, panowie, po konstytucyi Urbana VIII lud tajnem głosowaniem ma wybierać Patrona i wybór nieważny, jeśli warunki nie są ściśle zachowane. Przy wyborze Stolica Ap. nie przyjmuje zobowiązań na zawsze co do święcenia dnia tego Patrona, ani też co do zachowywania postu w wigilią. „Edoceri debet clerus et populus, quod electio sancti in patronum non debet fieri ex solo motivo devotionis, sed vel quia loci primus episcopus fuit, vel quia ibi corpus humatum reperitur, quia oriundus et civis fuit, vel quia in necessitatibus mirabiliter populum protexit et adjuvit vel

tandem ob alias similes et congruentes causas, quae in concilio universitatis exprimi debent. Item edoceri expedit clerum et populum, quod in hujuscemodi patronorum electione fieri non debent promissiones et vota, quae frequenter fieri solent ab universitatibus servandi diem festum patroni electi tanquam de praecepto ac jejunandi in ejus vigilia; nam has promissiones et vota sacra congregatio Rituum non admittit nec approbat, sed rejicit et tantum ex devotione servari posse concedit. Excipitur tamen festum unius ex principalioribus patronis in quocunque regno sive provincia et alterius pariter principalioris in quacunque civitate, oppido vel pago, ubi hos patronos haberi et venerari contigerit. Nam tale festum est de praecepto observandum, ut expresse statuit Urbanus VIII const. incip. *Universa* § 2.“ (Ferrar. verb. „patroni sancti“ n. 4, 5, 6). Tytuł kościoła obiera fundator, proboszcz, albo Biskup konsekrujący; wzywa się tego Świętego przy założeniu kamienia węgielnego, a po benedykowaniu albo konsekrowaniu kościoła obchodzi się w kościele jego święto. Tytuł może być dany tylko kościołowi i publicznéj kaplicy, nie prywatnéj; kaplica zaś publiczna chociaż ma swój tytuł, to oficyum o tymże tytule w niéj się nie odprawia. Przez kościół rozumie się zaś ten dom Boży, który *a*) osobno postawiony, ma drzwi od ulicy, do których każdy wolny ma wstęp; *b*) który choć nie konsekrowany, ale pierwotnie przeznaczony do konsekracyi; *c*) w którym Sanctissimum się przechowuje; *d*) przy którym aplikowany jest kapłan z upoważnieniem udzielania Sakramentów śś., odprawiania Mszy św., tak iż wierni mogą obowiązkom swym religijnym uczynić zadość i w niedziele i święta słuchać Mszy św. i kazania. Tytuł kościoła może być i Patronem w parafii lub w jakiéj miejscowości, jeśli miejscowość ta nie ma innego osobnego Patrona. Przy wątpliwości, czy tytuł kościoła jest zarazem Patronem, zdaje się rozstrzygać to, czy dzień tytułu kościoła mieszkańcy święcą lub nie. Wynika to z następującego dekretu Kongregacyi: „N. N. Episcopus N. Sacrorum Rituum Congr. humillime exponit, quod in sua dioecesi saeculo elapso festum patroni Ecclesiae erat festum de praecepto cum feriatione populi. Postea vero quum per bullam Pii Papae VI (29 (19) April. 1788) pro orientalibus et Leonis XII (1828) pro occidentalibus provinciis Regni Borussiae festum patroni loci in Dominicam sequentem pro foro et choro translatum fuerit, etiam festum Patroni ecclesiae in Dominica sequenti cum officio et solemnitate celebrandum praescriptum fuit per edictum episcopale atque ita usus introductus est, qui hodiedum viget. Quum autem modo de translatione festi patroni ecclesiae nonnulla orta fuerint dubia, eadem episcopus orator eidem Sacrae Congregationi pro opportuna resolutione proposuit. Dubia autem sunt haec: Dub. I. An Patronus ecclesiae ex eo quod ejus festum de praecepto cum feriatione populi post bullam Urbani VIII 1630 celebrandum fuit, ipse legitime sit habendus tanquam patronus loci etiam absque electione a clero, magistratu et populo facta? Dub. II. Si hoc negative, an festum patroni ecclesiae de praecepto secum habuerit obligationem pro parochis applicandi eo die missam pro populo? Dub. III. Si hoc affirmative, an talis obligatio applicandi missam cum abrogatione festi de praecepto simul cesseverit? Dub. IV. An indultum transferendi festum patroni loci in Dominicam sequentem cum officio et solemnitate concessum in bulla Pii PP. VI 29 (19) Apr. 1788, quae incipit „Potentissimus Borussiae Rex“ et Leonis XII 1828 intelligendum sit etiam de Patrono ecclesiae, cujus festum fuit de praecepto? — Sacra vero Congregatio rescribere rata est: ad I. Perpensis expositis patronum ecclesiæ in casu habendum esse uti verum patronum loci ideoque ad eum pertinere quaecunque circa patronos in ecclesiasticis constitutionibus et Pontificiis decretis praecipiuntur. Ad II, III, IV. Provisum in primo. Atque ita rescripsit et declaravit. Die 4 Febr. 1871.“ — Dekret ten więc w tym przypadku (in casu) tytuł kościoła uważać każe jako Patrona parafii, bo jako Patron uroczyście był święcony i o innym Patronie nie ma mowy.

Patron może być universalis lub particularis, zależy od tego, czy go wzywa jako swego Patrona cały kraj, dyecezya, czy też pojedyńcze miejscowości. Każdy kraj, każda okolica i każda miejscowość, jako też każdy kościół może mieć więcéj jak jednego patrona, lecz jeden tylko jest principalis, a inni minus principales seu secundarii; ztąd Kongr. św. Obrzędów aprobuje wybór Patrona cum clausula: „dummodo alium principalem patronum seu protectorem non habeant.“ (Ferraris). Różnica ta konieczna, bo różny jest obrządek święcenia i nabożeństwa. Każdy kapłan aplikowany przy kościele jakim musi się koniecznie wywiedzieć przedewszystkiem, jaki jest tytuł czyli Patron kościoła principalis, jaki Patron parafii lub miejscowości principalis i to z dokumentów, wizyt pasterskich, zwyczajów itd.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Slub czystości i małżeństwo. Wdowiec pewien, poznawszy dobre przymioty nie młodéj już panny, stara się o jéj rękę, odmowną jednak otrzymuje odpowiedź, gdyż panna związana jest od młodości ślubem czystości. Na usilne nalegania zezwala wreszcie panna na małżeństwo pod warunkiem, że konkurent przyrzecze nie żądać od niéj niczego, coby się sprzeciwiało jéj ślubowi. Narzeczony przyrzeka, a narzeczona sądząc, że w ten sposób ślub jéj zabezpieczony, nic o tem nie mówi proboszczowi ani przy egzaminie przedślubnym, ani na spowiedzi. Wkrótce po ślubie mąż łamie swe przyrzeczenie i żąda od niéj debitum conjugale. Żona się opiera, lecz nagabywana bez końca oświadcza, że sprawę przedłoży spowiednikowi do rozstrzygnięcia. Czyni też to rzeczywiście. Co jéj powie spowiednik?

Odp. 1. Pierwsza rzecz, którą skonstatować musi, to ważność jéj małżeństwa. Ponieważ zastrzegła sobie wyraźnie corporalem integritatem, a więc prawa nad swem ciałem mężowi nie dała, konsens swój przy ślubie przywiązała do warunku, sprzeciwiającego się istocie małżeństwa. Warunek taki jest przeszkodą do zawarcia ważnego małżeństwa. Schmalzgruber odpowiada na pytanie: „An conditio, contraria bonis matrimonii istud vitiet quando honesta?“ — „non vitiari.... haec sententia admodum probabilis est, probabilior tamen videtur, quae negat matrimonium, sub tali conditione contractum, validum esse.“ Powołuje się przytem na zdanie św. Tomasza z Akwinu, który mówi (in IV dist. 28 qu. un. art. 4 ad 3): „quod si mulier dicat viro: »consentio in te ut nos cognoscas me«, non est consensus matrimonialis, quia illa conditio non solum actui, verum et potestati contrariatur carnalis copulae.“ To zdanie wypowiada też Kutschker (*das Eherecht der kath. Kirche* tom 4 str. 287), Schulte (*Handbuch des kathol. Eherechtes* str. 141). Zasadę tę wypowiada Papież Grzegorz w dekretałach cap. 7 (IV, 5): „Si conditiones contra substantiam conjugii inserantur, puta, si alter dicat alteri: contraho tecum, si generationem prolis evites, vel donec inveniam aliam, honore vel facultatibus digniorem aut si pro questu adulterandam te tradas.“ Benedykt XIV de synodo dioec. lib. 13 cap. 22 n. 6 mówi także: „matrimonialis contractus quantumcunque sit favorabilis, caret effectu: licet aliae conditiones appositae in matrimonio, si turpes aut impossibiles fuerint, debeant propter ejus favorem pro non adjectis haberi.“ W najnowszych czasach rozstrzygała podobny przypadek Kongregacya św. Soboru, wydarzony w Galicyi. Panna, jak się tłomaczyła, erronea ducta opinione matrimonium inivisse eo tantum fine ut mutuum auxilium invicem in litterarum studiis excolendis praeberetur, nullumque jus in suum corpus viro per matrimonium transtulit — se non matrimonium carnale sed mere litterarium cum viro contraxisse. — Rozumie się, że mąż na takie małżeństwo nie chciał przystać i wniósł o rozwód. Św. Kongregacya na dubium: „an sit consulendum SSmo pro dispensatione matrimonii rati et non consummati in casu“ odpowiedziała 6 sierp. 1881: „affirmative, imposita mulieri gravi ac salutari poenitentia (za świętokradzkie przyjęcie

Sakr. i grzech niesprawiedliwości w kontrakcie popełniony), arbitrio Ordinarii." (*Acta S. Sedis* vol. XIV fasc. XI pag. 487). Chodziłoby tu więc w naszym przypadku przedewszystkiem o konwalidacyą małżeństwa. Ponieważ konsens był nieważny, musi być raz jeszcze powtórzony. Konsens ten mogą małżonkowie pomiędzy sobą prywatnie ponowić, gdyż przypuszczać należy, że oprócz małżonka nikt nie wie o nieważności małżeństwa. Ponieważ przez to prywatne oświadczenie konsensu małżeństwo dopiero się zawiera, św. Sakr. Małżeństwa się przyjmuje, winni się wprzódy małżonkowie spowiadać.

2. Lecz tu druga zachodzi trudność. Usunięta być musi wprzódy przeszkoda małżeńska, pochodząca ze ślubu czystości. Proboszcz tedy postarać się winien wprzódy u Ordynaryatu lub u Stolicy Apost., jeśli ślub z jakiegokolwiek powodu Papieżowi jest rezerwowany, o dyspensę od ślubu czystości. Powodem tu dostatecznym jest matrimonium putativum, bo instrukcya Kongr. Propagandy z 9 maja 1877 pod nr. 10 przytacza za powód: „R e v a l i d a t i o m a t r i m o n i i, quod bona fide et publice servata Tridentini forma contractum est: quia ejus dissolutio vix fieri potest sine publico scandalo, et gravi damno, praesertim foeminae."

Przypuściwszy, że mąż niezadowolony z tego małżeństwa, gdy się dowie o jego nieważności, starać się będzie wszystkiemi siły to małżeństwo rozerwać — co czynić w takim razie? Jeśli żona jest gotowa bezwarunkowy konsens ponowić, to w takim razie nie potrzebuje powiadać mężowi o nieważności małżeństwa, jeśli tenże dał swój konsens bez względu na zastrzeżenie narzeczonej a więc konsens, obejmujący cele małżeństwa. Ponieważ konsens jego uważać należy za trwający, to przez przyłączenie potrzebnego konsensu ze strony żony powstaje konieczna do zawarcia ważnego małżeństwa jedność woli, która nie potrzebuje koniecznie wyrażać się w słowach, lecz może być objawiona w czynach (Kutschker t. 4 str. 122). — Gdyby zaś żona nie dała się nakłonić do zaniechania swego zastrzeżenia i udzielenia konsensu bezwarunkowego, czyby spowiednik, przewidując to, nie mógł milczeć o nieważności małżeństwa i postarać się o konwalidacyą in radice? Sanacya taka jest tutaj niemożebna. Sanatio in radice jest aktem papiezkiej pełności władzy, który usuwa nie tylko szkody duchowe i inne niedostatki, pochodzące z małżeństwa, zawartego z jakąś przeszkodą, i dzieci z takiego związku za prawowite uznaje, lecz nadto zwalnia małżonków pozornych, ze względu na konsens według prawa przyrodzonego ważny, przy nieważnem małżeństwie oświadczony, od powtórzenia tego konsensu (Kutschker V t. str. 350). Natomiast jeżeli związek został zawarty, w którym konsensu z jednej strony brakło, lub gdy małżeństwu jakiemu sprzeciwia się impedimentum juris naturalis, to dyspensa jest niemożebna i rewalidacya a właściwie związek staje się małżeństwem tylko przez oświadczenie konsensu (Schulte str. 389).

Jeszcze na jedno zwrócić należy uwagę. Gdyby ślub czystości ze strony niewiasty pochodził ztąd, że raz już była zamężna i swemu mężowi pozwoliła **w s t ą p i ć d o s t a n u d u c h o w n e g o**, a ten po otrzymaniu święceń umarł, zachodziłaby wtenczas przeszkoda rozrywająca, którą dyspensować może tylko Stol. ś. Papież Leon IX postanowił (c. 14 D. XXXII), że mający żonę nie może przyjąć subdyakonatu „sine consensu uxoris suae: ut fiat de carnali deinceps spirituale conjugium, nemine eos ad hoc cogente. N e q u e p e r m i t t i t u r p o s t e a u x o r jungi eidem marito suo carnaliter, nec c u i q u a m n u b e r e i n v i t a a u t p o s t m o r t e m." Słowa te uważać należy jako ustanowienie przeszkody rozrywającej, jak to Benedykt XIV pisze (de syn. dioec. lib. 13, cap. 12 n. 16): „si quod ab ipsa (quae consensit virum sacro ordine initiari) eo e vivis erepto, attentetur matrimonium, ecclesiasticis sanctionibus irritum fiat." W takim razie więc wnieść należy o dyspensę do Stolicy św.

DEKRET ŚW. KONGREGACYI SOBORU.

Renunciationis paroeciae. Czy proboszcz może zrezygnować na swe probostwo? Może, jeśli ma ważne powody, Biskup uzna je za słuszne i przyjmie rezygnacyą. Najważniejszym powodem jest słabość, pochodząca z choroby lub starości. W każdym razie Biskup jest sędzią podanych powodów, a w ostatniej instancyi św. Kongr. Soboru. — Proboszcz pewien z dyecezyi Ascoli, dr. teol. i ob. prawa, podał się do dymisyi, podając za powód zły stan zdrowia i pragnienie udoskonalenia się w naukach teologicznych. Ponieważ Biskup rezygnacyi nie przyjął, odwołał się proboszcz rzeczony naprzód do Dataryi, a gdy i tu nic nie zyskał, do Kongregacyi Soboru. Sobór nie uznał powodów za wystarczające. Udowodniono, że zdrowie tego kapłana nie było tak podkopane, aby nie mógł zarządzać parafią zresztą nie wielką i że wiadomości jego teologiczne, w których pozyskał stopnie akademickie, były zupełnie wystarczające. Kardynałowie na podaniu proboszcza położyli podpis: l e c t u m.

Komentatorowie *Acta S. Sedis* dodają do tego następujące uwagi: Chociaż są słuszne przyczyny rezygnacyi na beneficyum, odnoszące się do pożytku Kościoła i własnego zbawienia kapłana, rezygnacya wtenczas dopiero jest ważna, gdy ją odnośna władza duchowna przyjmie. Pius V wyszczególnia w konst. *Quanta Ecclesia* przyczyny, dla których rezygnacya może być przyjęta, w tych słowach: „Episcopi renunciationes eorum recipere et admittere possunt, qui aut senio confecti, aut valetudinarii, aut corpore impediti vel vitiati, aut crimini obnoxii, censurisque ecclesiasticis irretiti, aut nequeant aut non debeant Ecclesiae, vel beneficio inservire, seu qui unum aliud, vel plura beneficia obtinuerint, vel quos ad aliud contingerit promoveri. Religionem quoque ingressuri vel matrimonium contracturi, si statim postea id reipsa exequantur... qui etiam ob capitales inimicitias nequeunt vel non audent in loco beneficii residere securi..." Żadnego z tych powodów nie znaleziono uzasadnionego w powyższej petycyi, dla tego odrzucili Kardynałowie rekurs przez formułę l e c t u m. Formuły: l e c t u m, r e p o n a t u r, n o n e x p e d i r e w takich okolicznościach się używają, gdy sprawa raz jeszcze ponowiona, poparta dokumentami i informacyą Ordynaryusza, może być na nowo przedmiotem badania i rezolucyi.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Ks. kanonik Antoni K l i n g e n b e r g, jeneralny wikaryusz i oficyał dyecezyi chełmińskiej, zamianowany został przez Papieża P r o t o n o t a r y u s z e m a p o s t o l s k i m ad instar participantium.

RZYM. N a r o d o w a p i e l g r z y m k a f r a n c u z k a do Ziemi ś., urządzona przez O. Picard, superyora Kongregacyi Augustynianów Wniebowzięcia z Nîmes, organizatora rozlicznych pielgrzymek, przybyła w powrocie do domów do Rzymu i otrzymała 15 bm. posłuchanie u Papieża, któremu z Ziemi św. przywiozła dwa wielkie krzyże, wyrobione z drzewa ogrodu oliwnego, z którémi pielgrzymi odbyli stacye krzyżowe w Jerozolimie. Do pielgrzymów przyłączyła się znaczna liczba katolików franc., mieszkających w Rzymie, tak że przeszło 700 osób ze wszystkich stanów zebrało się na sali książęcej. Ojciec św. wszedł na salę w towarzystwie 19 Kardynałów, a kiedy zasiadł na tronie, O. Picard odczytał adres w tych słowach:

„Błogosławiąc nam, Ojcze św., w roku zeszłym, dałeś nam za patrona w naszych pielgrzymkach św. pielgrzyma Benedykta Józefa Labre i wskazałeś nam niejako promień świetlisty, który nas miał poprowadzić do Jerozolimy. Przedsięwzięcie zdawało się niepodobne, lecz cóż jest niepodobnego dla dzieci Kościoła, jeśli pozostaną wierne duchowi swego Ojca? Przepłynęliśmy w liczbie tysiąca przez morze Śródziemne, przez które tylekroć Apostołowie przejeżdżali, a dzisiaj powracamy złożyć w Watykanie chwalebne krzyże, świadki naszych ofiar i radości... Braliśmy je na nasze ramiona, ubiegając się o za-

szczyt niesienia ich na Kalwaryą, w pośród niewiernych, zdziwionych widowiskiem tak nowem i płaczących z nami na drodze krzyżowej. U stóp tego krzyża ukryliśmy w pokorze tysiące nazwisk, przedstawiających niezliczone Komunie, Msze, posty, drogi krzyżowe, rożańce i ofiary wszelkiego rodzaju, spełnione w połączeniu z pielgrzymką. Przed temi krzyżami złożyliśmy przysięgę, że zostaniemy wiernymi aż do śmierci Zastępcy Jez. Chr. Tę przysięgę uroczystą ponawiamy dzisiaj w Twojej obecności, a chociażby przyszło krew przelać, wiernymi jéj pozostaniemy.... Nasze ramiona nie starczyły, aby tu dotąd przynieść te krzyże poświęcone, potrzeba było do tego dzieła zranionych rąk św. Franciszka. Synowie onego Patryarchy tam nas przyjmowali, na szlakach krwawych Boga-Człowieka, których strzegą od wieków z niezłomną wytrwałością; towarzyszą nam tutaj, aby podziękować Waszéj Świąt. za wyniesienie tak wielkie ich niezrównanego Patryarchy, za tę cudowną encyklikę, w której te same usta, co sławiły niedawno Anioła szkoły, głoszą dziś chwałę księcia ubóstwa. Tron Piotra posiada zawsze te dwie siły wielkie Chrystusa P.: siłę nauki, która się narzuca nieomylną powagą, i siłę przykładu, która pociąga słodyczą niezrównaną blask nauki i wszechmoc świętości. Te dwie siostry niezwyciężone spoczywają na krzyżu Zbawiciela. Dla tego nie zabraknie nigdy krzyża następcom Piotrowym. Tego krzyża nie brak dzisiaj Waszéj Świątobliwości, krzyża bolesnego, który trzyma więźniem i ogołoconym z państwa Ojca wspólnego wiernych. Potężny minister Asswera przygotował także wielki krzyż, aby przybić na nim tego, co był stróżem królowéj Ester, téj słodkiéj figury Maryi i Kościoła. Lecz wnet prześladowca Aman na rozkaz króla przybity został na tymże krzyżu, który dla ludu Bożego stał się narzędziem zbawienia. Dzisiaj także możni tego świata olbrzymi wystawili krzyż stróżowi téj małżonki króla nad królami, Kościoła św. Pewni są zwycięztwa i wynoszą się pychą... Łudzą się. Wszyscy chrześcianie wołają do nich swemi modłami, łzami i ofiarami: przestańcie téj niewdzięcznej pracy, gdyż ten krzyż, który wy podnosicie, aby na nim przybić Papieża, będzie waszem rusztowaniem. Od śmierci Zbawiciela krzyż ofiary jest i będzie zawsze narzędziem tryumfu. Ad multos annos! Niech żyje Leon XIII!" — Tym ostatnim słowom towarzyszyły okrzyki pełne zapału całego zgromadzenia.

Na to odpowiedział Ojciec św. po francuzku jak następuje:

„Witamy was, najdrożsi Synowie! Francya przysyła was do Nas jeszcze tego roku: w ten sposób daje Nam nowy dowód swego synowskiego przywiązania. Witamy was serdecznie, powtarzamy te słowa, aby wyrazić radość Naszą, jakiéj doznajemy ztąd, że was znowu oglądamy. Ożywieni uczuciem szczeréj wiary, przekonani o konieczności przebłagania sprawiedliwości Bożéj i wyjednania miłosierdzia Jego dla kraju waszego, tak srodze doświadczanego, podjęliście w wielkiéj liczbie, w duchu pokuty i zadosyćuczynienia wielką pielgrzymkę do miejsc św. w Palestynie. Winszujemy wam, żeście ją szczęśliwie dokonali w cieniu Krzyża św. Ten sam duch ekspiacyi skierował następnie kroki wasze do świętych miejsc we Włoszech; a kiedyście oddali hołd pokornemu pokutnikowi z Assyżu przy jego grobie, przybyliście tu dotąd, aby w Rzymie przyłożyć ostatnią pieczęć do waszéj pobożnéj podróży. Z całego serca oddajemy zasłużone pochwały, najdrożsi Synowie, myśli, która przewodniczyła waszemu szlachetnemu przedsięwzięciu; i szczególniejsze zadowolenie Nam to sprawia, żeście z pielgrzymką do Ziemi św. połączyli odwiedziny Rzymu papiez. i Namiestnika Jezusa Chr. Rozklęczeni na świętej ziemi Palestyny, gdzie się dopełniły najświętsze Tajemnice Zbawienia, rozważaliście bezwątpienia wśród łez niewdzięczność ludzi, która zgotowała Kalwaryą Synowi Bożemu, co zstąpił z nieba, aby ich dobrodziejstwy swemi obsypać i przynieść im zbawienie. Owoż Kościół wojujący, który na tym świecie przedstawia obraz śmiertelnego życia Zbawiciela, musiał być przygotowany na podobne obchodzenie się ludzi z sobą, co z Boskim swym Założycielem. I w istocie, alboż to nie widzimy, jak Kościół jest ustawicznie przedmiotem pogardy, prześladowań, nienawiści bezbożnych? A więc i Temu, który za wolą Najwyższego dzierży na ziemi ciężki urząd najwyższego naczelnika Kościoła, nie mogła nie być zachowana w każdéj epoce część dość znaczna tych dotkliwych boleści. W każdym razie boleści te, najdrożsi Synowie, zdają się przekraczać zwykłą miarę, zwłaszcza odkąd bezbożność usadowiła się gwałtem w Rzymie. Zwierzchnicza władza przyznana jeszcze Papieżowi przypomina purpurę i berło naszego Pana w pretoryum: zniewagi, oszczerstwa, obelgi, jakiemi obrzucany jest każdéj chwili, budzą w pamięci upokorzenia, jakich doznał Syn Boży; Kapłan najwyższy, pozbawiony wolności, wydany jest na łaskę wrogich mu potęg, jak niegdyś Boski jego Mistrz. A snując daléj to porównanie bolesne, zdaje Nam się, że w was, Synowie najmilsi, widzimy przedstawicieli uczni wiernych i niewiast mężnych, które w żaden sposób z Chrystusem P. rozłączyć się nie chciały. Jak oni dzielicie z Nami wespół Nasze cierpienia i usiłujecie ulżyć Nam ich ciężar. Tę stałość, wierność, to szczere przywiązanie, którego Nam tyle dowodów dajecie, chwalimy głośno, jesteśmy wam za nie wdzięczni i zachęcamy was do wytrwania w tych wzniosłych uczuciach pobożności synowskiéj. A ponieważ doznajemy dziś téj pociechy, że możemy do was mówić, zwracając myśl Naszą ku Francyi, powtarzamy wam, według tego samego przyrównania, słowa, które wyrzekł Zbawiciel do niewiast pobożnych, postępujących za Nim na Kalwaryą: *Filiae Jerusalem.... super vos flete et super filios vestros* — Córki Jerozolimskie.... płaczcie nad sobą i dziećmi waszemi. Zaiste, dreszcz Nas przejmuje na widok wysileń, jakie bezbożne sekty obecnie czynią, aby skazić i zepsuć Francyą i obedrzeć ją z chwalebnego charakteru katolickiego narodu; groza Nami wstrząsa na widok wojny, wypowiedzianéj przez nie religii i samemu Bogu. W téj chwili, niezaprzeczenie tak nadzwyczaj ważnéj i w obec tylu niebezpieczeństw spada na was, najdrożsi Synowie, gwałtowny obowiązek czuwania nad zbawieniem ojczyzny waszéj i podwojenia gorliwości i zabiegliwości ku obronie interesów religijnych, tak bardzo zagrożonych. Lecz aby ta obrona była skuteczna, potrzeba przedewszystkiem jedności i zgody bratniéj pomiędzy wszystkimi dobrymi katolikami. Potrzeba, aby wierni synowie Kościoła umieli nakazać milczenie różniącym się opiniom ludzkim, które ich często rozdzielają; potrzeba, aby się nauczyli opierać z całą siłą i w połączeniu złemu, zagrażającemu całemu społeczeństwu; potrzeba, aby nie zapomnieli nigdy, że niezgoda pomiędzy braćmi osłabia opór najbardziéj prawowity i dodaje mocy nieprzyjaciołom prawdy i sprawiedliwości. A ponieważ tu chodzi o walkę esencyonalnie religijną i moralną, jest koniecznością absolutną, aby się katolicy wszyscy poddali pod kierownictwo Biskupów, ustanowionych przez Ducha ś. pasterzami wiernych, którzy w połączeniu z Nami, są ich duchowymi przewodnikami. Upominamy was tedy, abyście okazywali się zawsze powolnymi na ich głos i wspierali ich we wszystkiem, co podejmują w obronie religii i ku zbawieniu dusz waszych. Ta zgoda i jedność, ściśniająca silniéj szeregi wasze, zjedna wam zwycięztwo i za pomocą Bożą zbawi Francyą, a My z radością i szczęściem ujrzymy znowu odnawiające się wielkie dzieła, które taką sławą okryły wasz naród w przebiegu wieków. Pragniemy gorąco, aby słowa Nasze usłyszane były przez wszystkich katolików Francyi i przyjęte zostały z uległością synowską, jaka was ożywia. Tymczasem błagamy Najwyższego, aby raczył zlać na Francyą obfitość łask niebieskich, a jako zadatek Naszych uczuć ojcowskich udzielamy wam wszystkim tutaj obecnym i rodzinom waszym błogosławieństwo apostolskie."

Mowa ta wielkiego znaczenia religijnego i politycznego dla katolików francuzkich, powiedziana z głębokiem namaszczeniem, wywarła wielkie wrażenie. Po udzieleniu błogosławieństwa O. Picard i jego towarzysz O. Hipolit zbliżyli się do tronu i ucałowawszy nogi i ręce Papieża, złożyli mu ofiarę, zebraną pomiędzy pielgrzymami. Ojciec ś., chcąc okazać swą wdzięczność za tyle aktów uroczystych, świadczących o przywiązaniu Francuzów do Stolicy ś., raczył przypuścić wszystkich do ucałowania nóg. O. Picard przedstawiał każdego po imieniu. Papież do każdego z osobna przemawiał ojcowskiemi słowy. I jeszcze jednę wyświadczył łaskę pielgrzymom, że ich przypuścił w środę zeszłą na swoją Mszą św., odprawioną w tym celu na sali konsystorskiéj.

W ostatnich dniach udzielał Ojciec św. liczne p o s ł u c h a n i a. Dnia 12go b. m. przyjmował kilka rodzin włoskich i zagranicznych, nazajutrz Kardynała Howard, który powrócił po trzymiesięcznym pobycie w Anglii. Kardynał miał załatwić różne sprawy kościelne z rządem angielskim, w tym celu konferował kilkakrotnie z lordem Granville, ministrem spraw zagr. i był przyjmowany także przez królowę Wiktoryą. Aby układy rządu ang. ze Stolicą św. doprowadzić do końca, przybył do Rzymu znany wysłannik ang. Errington i miał z Kardynałem Jacobinim kilkakrotne narady. Narady te dotyczą Kościoła kat. w Indyach, misyi w Egipcie, hierarchii w Anglii i spraw irlandzkich. Tegoż dnia miał posłuchanie u Papieża Morris, szef rządu irlandzkiego i p. Ferron du Chesne z rodziną, która bierze udział w pielgrzymce narodowéj Francuzów. Dnia 14 bm. przyjmował Papież Mgra de Rende, Arcyb. Benewentu a nowego nuncyusza paryzkiego, który wyjeżdża do Paryża. Nowy nuncyusz ma pójść w ślady swego poprzednika i, nie mięszając się do polityki stronnictw, ma wyłącznie bronić tylko sprawy Kościoła. Kardynał sekr. Stanu oświadczył mu, że Kard. Czacki ku zupełnemu zadowoleniu Ojca św. i w ścisłem zastosowaniu do instrukcyi papiez. urząd swój sprawował. — Miało także w ostatnich dniach posłuchanie u Ojca św. kilku Biskupów, między nimi Biskup Stein z Wyrcburga, który złożył świętopietrze i przedstawił Ojcu św. kilku księży ze swéj dyecezyi — kilku uczni koleg. katol. w Neapolu, którzy najlepsze złożyli egzamina, baron Hoffmann, jeden z najmiłosierniejszych członków kolonii obcych w Rzymie, ambas. hiszpań. Groizard y Gomez, który powrócił z dłuższéj wycieczki i inni.— Pielgrzymi hiszpańscy złożyli Papieżowi świętopietrza: z archid. Toledo 95,000 fr., Biskup z Siguenza 95,000 fr., deputacya z Pampeluny 35,000 fr., deputacya z Kompostelli 23,000 fr., Biskup z Teruel 14,000 fr., Biskup z Zamora 6500 fr., katolickie kółko z Ma-

drytu 1300 fr. — razem 270.500 franków. — Na rzecz poszkodowanych przez powodzie w Tyrolu ofiarował Papież 4 tysiące fr. — Ojciec św. wystósował 4 września rb. bardzo piękny list do Biskupa genewskiego wygnańca Mgra Mermillod, w którym sławi jego zasługi, prace i męztwo chrześciańskie. — We wszystkich klasztorach zakonu św. Franciszka rywalizowali zakonnicy w szlachetności i miłości dla ubogich, których seraficzny Patryarcha tak bardzo ukochał, sporządzając dla nich uczty i rozdając obfite jałmużny. Towarzystwa świeckie naśladowały ich przykład. Konferencya N. Maryi P. della Scala dała obiad stu ubogim w ogrodzie margr. Patrizi. Do stołu usługiwał Kardynał Ricci Paracciani, prałaci i dostojnicy świeccy. Archikonfraternia Stygmatów wyprawiła obiad dla 60 osób. Usługiwał przy stole Mgr. Jacobini, Arcybiskup Tyru. — Stolica Apostolska w swej troskliwości o U n i ą B u ł g a r s k ą, widząc, że jeden Biskup nie wystarcza dla Unitów rozproszonych w trzech prowincyach: Tracyi, Rumelii wschodniéj i Macedonii, postanowiła dla Bułgarów-unitów ustanowić Arcybiskupa z rezydencyą w Konstantynopolu i 2 Biskupów z rezydencyami w Salonice i Adryanopolu. Arcybiskupem ma być Mgr. Nil Izworów, teraźniejszy Biskup Zjednoczonych Bułgarów, a Biskupami dwaj wychowańcy koleg. greck. w Rzymie (jeden był uczniem najpierwszym zakładu OO. Zmartwychwst. w Adryanopolu). — Nuncyuszem w Madrycie ma zostać Mgr. Rampolla, sekr. Kongr. nadzw. spraw kość., w jego miejsce sekretarzem téjże Kongr. ma zostać Mgr. Palotti, którego miejsce substytuta sekretarza Stanu obejmie Mgr. Galimberti, kanonik u św. Piotra i dyrektor nowego dziennika *Moniteur de Rome*. Mgr. Panici, prefekt Studyów, który przez dwa lata był internuncyuszem w Holandyi, został zamianowany kanonikiem bazyliki św. Piotra. — Kard. Czacki przed wyjazdem z Paryża ofiarował znaczną sumę na rzecz biednych, która ma być rozdzieloną pomiędzy ubogich różnych parafii. Powrotu jego do Rzymu spodziewają się około 21 bm. Kardynał zamieszka w Rzymie pałac Savorelli na placu św. Apostołów. — Książę Aosty wstąpił do Bractwa Ojców miłosierdzia. Posyłając im dar tysiąca franków, oświadczył, iż za chlubę sobie poczytuje być członkiem Towarzystwa, które od wieków wykonuje uczynki miłosierdzia.

Francya. N o w y n u n c y u s z, p a r y z k i Mgr. Kamil-Siciliano d e R e n d e, Arcyb. Benewentu, jest jeszcze młody, gdyż się urodził 1847. Rodzina jego zajmowała wysokie dostojeństwa na dworze króla neapolitańskiego. Ojcem jego był margrabia de Rende, matką wnuczka księcia Torella. Rewolucya wypędziła ich z Neapolu do Francyi. Mgr. Kamil pobierał wraz z swym bratem nauki w seminaryum mniejszem w pobliżu Orleanu i szczycił się ojcowską życzliwością Mgra Dupanloup. Mgr. Rende opuścił Orlean 1867 i udał się do semin. Capranica w Rzymie. Wyświęcony na kapłana, z wielką gorliwością i pilnością spełniał obowiązki kapłańskie w Neapolu. Następnie wyjechał do Anglii, gdzie przez kilka miesięcy kształcił się w języku angielskim. W r. 1877. zaledwie 30 lat mając, mianowany został przez Piusa IX Biskupem w Tricarico (w Bazylikacie). Leon XIII, ceniąc wysoko jego przymioty, przeniósł go 12 maja 1879 na arcybiskupstwo w Benewencie, gdzie rozwinął nadzwyczajną gorliwość. Dla swych znakomitych zdolności, stosunków towarzyskich, gorliwości i przywiązania do Stolicy św, dla swego taktu i rozumu będzie mógł nowy nuncyusz oddać Kościołowi we Francyi niepomierne usługi. Zatrzymuje on tymczasem arcybiskupstwo w Benewencie, którem rządzić będzie przy pomocy dwóch Biskupów koadjutorów. — Autor dzieła o św. Marcinie, o którem w *Przeglądzie* umieściliśmy sprawozdanie, L e c o y, otrzymał w nagrodę za swe świetne prace historyczne od Papieża Leona XIII krzyż orderu św. Grzegorza W.

Szwajcarya. W Lausanne umarł 1 bm. Biskup dyecezyi fryburgskiéj ks. dr. C o s a n d e y w 63 roku życia, mąż świątobliwy i światły. Dyecezyą zarządzał tylko 2 i pół roku. Kształcił się w kolegium niemieckiem w Rzymie, gdzie został doktorem filozofii i św. teologii. W r. 1841 wyświęcony został na kapłana. Od roku 1858 do 1879 był regensem semin. duchown. i profesorem teologii. W r. 1869 został powołany do Rzymu na konsultora Kongregacyi, mającej się zająć przygotowaniem materyału obrad Soboru powszechnego. Śmierć jego wywołała żal ogólny pomiędzy katolikami i Biskupami Szwajcaryi, u których miał szczególniejsze poważanie. — Biskupi szwajcarscy odbyli zebranie roczne w St. Gall przy sposobności konsekracyi nowego Biskupa téjże dyecezyi d. 7 sierpnia rb. Przesłali oni Papieżowi adres, na który Leon XIII odpowiedział brewem z 24 sierpnia rb., w którem, wypowiadając dla nich i ich dyecezyi uczucia miłości ojcowskiéj, cieszy się ze stałości w wierze katolików szwajcarskich wśród tylu gwałtów i bezbożnych zamachów i zachęca do wytrwania na téj drodze.

Turcya. Delegat apostolski i wikaryusz patryarchalny w Konstantynopolu Mgr. Winc. Vannutelli odprawiał od 9 do 22 września w towarzystwie kilku księży wizyty pasterskie kościołów i szkół kat. w Rodosto, wilajecie Salonichi i Cavalla i udzielał Sakr. Bierzmowania. Ludność i władze urządzały wszędzie świetne przyjęcia przedstawicielowi Stolicy św. Że ta wizyta wielkie wywołała wrażenie, dowodzi krzyk wściekłości, podniesiony w organie patryarchatu grecko-schizmatyckiego, w dzienniku *Aleteia*.

ROZMAITOŚCI.

Na ***kongres europejski liturgicznego śpiewu***, jaki się odbył z okazyi jubileuszu słynnego wynalazcy nut, Benedyktyna Guidona, w Arezzo od 11 do 15 września r. b., zjechali się prawie wszyscy znaczniejsi reprezentanci muzyki i śpiewu kośc. ze wszystkich krajów Europy. Kongres był przygotowany przez komitet, na którego czele stał ks. Amelli z Medyolanu, prezydent włoskiego Stow. ś. Cecylii założyciel szkoły śpiewu i muzyki kośc., twórca i naczelny redaktor znakomitego pisma *Musica sacra*, wychodzącego w Medyolanie, bibliotekarz biblioteki ambrozyańskiéj. Utworzone komitety międzynarodowe w celu obrobienia materyi, mających być przedłożonemi kongresowi, przesłały liczne memoryały, z których ułożono program do narad kongresu, obejmujący różne kwestye, uznane za najgwałtowniejsze, a których rozwiązanie wydawało się najpożyteczniejszem dla przyszłości śpiewu liturgicznego. Według tego programu przedmiot narad i dyskusyi był następujący: 1, Obecny stan śpiewu liturg. w różnych krajach Europy (o książkach choral.. wykonywaniu śpiewu greg., o studyach i metodach w różnych seminaryach dyecez., o dziełach teoretycznych, o śpiewie lit. itd.); 2, o początkach, rozwoju i różnych fazach w przebiegu wieków śpiewu liturg. (o komisyi archeologicznej, mającéj zbierać różne wersye śpiewu liturgicznego w rękopismach; o wydaniu krytycznych, naukowych i praktycznych książek ze śpiewem gregor.; o założeniu towarzystwa europejskiego): 3, o sposobach podniesienia i naprawy tegoż śpiewu; 4, o towarzyszeniu do śpiewu organ. Obradom przewodniczył ks. Amelli, wiceprezydentami byli ks. Perriot, wikaryusz jeneralny, regens semin. duchown. w Langres i Irlandczyk Donelly, redaktor pisma *Lyra ecclesiastica*, wychodzącego w Dublinie. Dyskusye w wielu materyach, a zwłaszcza o sposobie wykonywania śpiewu gregoryańskiego i w jaki sposób tradycye dawniejsze dziś zastosowane być winny, były nadzwyczaj zajmujące, pouczające, a często do gorącej dochodziły polemiki. W dyskusyach tych brali udział słynny Benedyktyn Dom Pothier, tyle zasłużony około naprawy śpiewu liturg., Haberl, dyrektor muzyki katedr. z Ratysbonny, Jules Bonhomme, proboszcz z Grenelle w Paryżu, Niemcy Lanz i Kunz, Włoch Balestra itd. Ponieważ szczegółowe sprawozdanie z całego toku obrad i dyskusyi mogłoby interesować tylko ludzi fachowych, podajemy jedynie ogólny pogląd na narady i rezultaty kongresu. Dzień każdy rozpoczynał się uroczystą Mszą s., na której wykonywały śpiewy różne chóry: włoskich księży pod dyrekcyą maestra Balestry i ks. Perriot, księży niemieckich pod kierownictwem Haberlego, księży francuzkich pod dyrekcyą O. Dom Pothier. Z tych różnych śpiewów wykonane przez Niemców i Francuzów Benedyktynów zwracały najwięcej na siebie uwagę i czarowały Włochów. Niemieckie śpiewy były więcej cieniowane od francuzkich, różnicę wielką pomiędzy temi dwoma szkołami stanowił charakter melodyi, skróconych w wydaniu ratysbońskiem, reprodukowanych w całéj rozciągłości w wydaniu Benedyktynów. Z tych prób i innych przykładów, wykonywanych na sesyach, uznano, że śpiew pełen, rytmiczny, stanowić winien właściwy charakter śpiewu liturgicznego. Dyskusya nad 1 punktem obrad wykazała, że wielka panuje rozmaitość tak w notacyi, jak w wykonywaniu śpiewu, że nauka liturg. śpiewu jest bardzo zaniedbana i niewystarczająca, że konieczną jest rzeczą zabrać się z całą gorliwością do naprawy śpiewu. Drugi punkt o początkach śpiewu liturg., jego źródłach pierwotnych, jego charakterach, prawdziwéj tradycyi dostarczył wielu palnego materyału do rozgorączkowania i żywych sporów zwłaszcza pomiędzy Niemcami a Francuzami. Członków kongresu możnaby podzielić na dwie klasy. Jedna obejmowała tych, co kwestyą praktycznie rozwiązać chcieli przez przyjęcie jedynej wersyi śpiewu, poleconej urzędownie w wydaniu medycejskiem Graduału i w wydaniu Lichtensteina, przedrukowa-

nem przez Pusteta w Regensburgu. Panowie ci nastawali na to, aby wydanie to przyjąć koniecznie, już to z powodu polecenia urzędowego, już to że śpiew w nich jest krótszy i, zdaniem ich, praktycznie a nawet artystycznie lepszy, aniżeli w innych edycyach, a zwłaszcza w edycyach, opartych na starych manuskryptach, już też, że edycya ta ma być odpowiedniejsza, jak każda inna śpiewom gregor. Druga klasa obejmowała tych, którzy osobistemi studyami lub z publikacyi nowszych, dokonanych głównie we Francyi, przekonali się, że śpiew liturgiczny wielkich doznał zmian w melodyach, formie, interpretacyi nut, w wykonaniu, że stara tradycya znajduje się niezaprzeczenie w zgadzających się z sobą rękopismach wszelkich bibliotek, a nadto znajdywali zachętę u Stolicy Apost. do publikacyi, mających na celu wydobyć na jaw i zrestaurować do użytku liturgicznego dawnego śpiewu gregor. w swej pierwotnej formie. Mężowie ci sądzili, że należy wszystkiemi siły pracować nad restauracyą śpiewu kośc. wedle zabytków dawnej tradycyi. Idee te zostały niejako wcielone w edycyi, ogłoszonej obecnie przez Benedyktynów w Solesmes. Dom Pothier dowodził, że śpiew gregor. przez długie wieki pozostał nietknięty, że manuskrypta wszystkich epok zgadzają się z sobą, że jedna była tradycya, która ze śpiewakami, wykształconymi w szkole rzymskiej, i w kopiach antyfonarza św. Grzegorza rozszerzyła się po wszystkich kościołach łacińskich, że waryanty w niektórych rękopismach są bardzo nieznaczne. Niemcy dowodzili, że w śpiewie gregor. znaczne zaszły zmiany, że św. Leonowi II poczytywano za zasługę naprawę tego śpiewu, że pomiędzy Grzegorzem św. a manuskryptami najstarszemi jest luka dwóch wieków, a ztąd wypływa, że albo nie posiadamy wcale śpiewu gregor., albo nie możemy twierdzić, aby śpiew w manuskryptach był śpiewem św. Grzegorza. Wszystkie te zarzuty odparli zwycięzko Francuzi, dowodząc ich bezpodstawność tak faktami historycznemi, jak manuskryptami z 8 i 9 wieku. Lecz bronić się musieli przeciw trudności innego rodzaju, jaką Niemcy chcieli ich wprawić w wielki ambaras. Spór wybuchł przy dyskusyi nad kwestyą, o ile Kościół starał się o jedność w śpiewie liturgicznym. Lanz, Niemiec, chcąc narzucić całemu światu edycyą Ratysbońską, postawił tezę, że, ponieważ Kościół przez organ ś. Kongregacyi Obrzędów zatwierdził i uznał za autentyczną jedną edycyą, każdy katolik winien ją przyjąć i ta edycya powinna zaprowadzić pożądaną jedność. Odpowiedziano mu, że 1, dwa są rodzaje autentyczności: zewnętrzna, pochodząca z aprobacyi udzielonej edycyi przez władzę kompetentną i wewnętrzna, polegająca na tem, że tekst pewnej wersyi śpiewu jest zgodny z tekstem oryginału. Nikt nie przeczy, aby edycya ratysbońska nie miała pierwszej autentyczności, lecz inne edycye są również przez Stolicę św. zatwierdzone. Każdy wie, że edycye skrócone różnią się mniej lub więcej od tekstu oryginalnego: wolno jest i Stolica św. zachęciła do prac w tym kierunku, aby odnaleźć prawdziwy tekst autentyczny w drugiem znaczeniu autentyczności: 2. obok jedności geograficznej, polegającej na tem, że ten sam tekst używany jest w całym Kościele, istnieje także jedność chronologiczna, że ten sam tekst przechowuje się przez wieki bez znacznych różnic; wersya śpiewu zachowana w manuskrypcie miała niegdyś pierwszy charakter jedności i przechowała drugi charakter; 3, edycya ratysbońska była wprawdzie polecona, lecz nie nakazana. Nie ma żadnego dowodu na to, aby Stolica ś. chciała przez pochwały, udzielone tej edycyi, znieść wszelki inny śpiew w Kościele; 4, jedność jest pożądana, lecz nie dojrzała jeszcze dziś, może tylko powagą Stolicy ś. być ustalona; lecz zanim Stolica ś. wyda ostateczny wyrok, zbadać musi wprzódy, która tradycya jest stara. Adwersarze a zwłaszcza Haberl starał się zbić te argumenta, twierdził, że Kongregacya uznała już edycyą medycejską za najlepszą i polecając jéj reprodukcyą Pustetowi, poleciła przyjąć ją w całym Kościele. Dyskusya ta w interesie edycyi ratysb. ponowiła się przy innym punkcie porządku obrad. Lanz dowodził, że restauracya śpiewu liturg. według starej tradycyi, licząc się z wymaganiem liturg. i muzykalnem dzisiejszem, jest niemożebna, ze względu na różnicę zdań mężów nauki w przedmiocie notacyi, tłomaczenia nut i wykonania. Długość melodyi dawnych przeszkadza ich użyć podczas nabożeństw, a zresztą niepotrzebna restauracya w obec zatwierdzenia, jakie Kongregacya udzieliła edycyi ratysb. Mówca wywołał oburzenie, gdy oświadczył, że nawet wtedy należy słuchać Kongr., chociażby poleciła złą edycyą. Odpowiedziano mu, że Kongr. złej edycyi polecić nie może, że jeśli dotychczas pomiędzy uczonymi nie ma jedności, to nie dowodzi, aby restauracya nie była możebna. Różnice wszelkie odnoszą się tylko do punktów drugorzędnych. Wykonanie nie przedstawia żadnych trudności, którychby nie można w krótkim czasie pokonać. Melodye nie będą długie, jeśli będą dobrze wykonane. Znajomość starych melodyi może być pożyteczną nawet dla edycyi skróconych, gdyż dopomoże do lepszego ich zrozumienia i wykonania. Te uwagi, wyłożone po mistrzowsku przez ks. Perriot, wielkie sprawiły wrażenie. Haberl wszedł na trybunę i wzywał do większej zgody braterskiej pomiędzy powagą, władzą i nauką, zgadzał się więc w zasadzie na tezę, którą zwalczał i przyjmował rozwiązanie, do którego przychylał się kongres prawie jednomyślnie. Później, zwłaszcza przy sformułowaniu życzeń, zachodziły nowe szermierki pomiędzy Niemcami a resztą członków kongresu: Niemcy występowali ustawicznie w obronie honoru ś. Kongr. Obrzędów (że zatwierdziła wydanie Pusteta), jakoby zagrożonego przez powrót do tradycyi. Zamknięto im usta odczytaniem kilku słów z listu Kard. Bartoliniego, prefekta św. Kongreg. Obrz., do prezydenta kongresu, odnoszących się właśnie do tej kwestyi. Ciekawe i zajmujące jeszcze były dyskusye o sposobach ulepszenia śpiewu liturgiczn., o akompaniamencie organ do śpiewu pełnego, o wykonywaniu tegoż śpiewu i wielu innych, dyskusye, które się przyczynią do zjednoczenia i połączenia dziś w odrębności i rozrzuceniu pracujących sił, do złagodzenia pojedynczych ekscentryczności i do zjednania większego szacunku dla przeszłości. Ster w dalszym rozwoju tej pracy powierzono osobnemu Towarzystwu. Przyjęto rezolucyą, aby w Medyolanie pod przewodnictwem słynnego Amelli'ego utworzyć międzynarodowe stowarzyszenie, które przyjmie nazwę Guidona z Arezzo i będzie miało na celu zachęcanie do studyów archeologii, muzykalnej i restauracyą śpiewu liturg. według najlepszych tradycyi. Nadto z powodu wielkiej różnicy książek choralnych, używanych po kościołach, różnic teoryi w nowoczesnych dziełach i metodach, z powodu lekceważenia przez mistrzów nowoczesnych śpiewu gregor. i zapomnienia tradycyi co do wykonywania tego śpiewu, wyraził kongres życzenie: 1, aby książki choralne używane po kościołach zastosować, ile możności, do dawnych tradycyi; 2, aby zachęcano do studyum i rozszerzania dzieł teoretycznych, mających na celu ilustracyą i restauracyą dawnych tradycyi; 3, aby w wykształceniu kleru studyum śpiewu gregor. należne miało uwzględnienie i uczono przestrzegać ściślej przepisów kanonicznych pod tym względem; 4, aby przy wykonywaniu śpiewu greg. w nutach równych i do młotków podobnych (eguali e martellate) wykonywano go rytmicznie w zgodzie do zasad, wyłożonych przez Guidona z Arezzo w 15 rozdziale jego *Micrologo*; 5, aby w tym celu wszelka metoda śpiewu ś. przestrzegała zasad akcentuacyi łacińskiej. Kongres, zatwierdziwszy te konkluzye na sesyi 15go z. m., wydelegował deputacyą, złożoną z 50 osob różnych narodowości, któraby wyraziła Papieżowi podziękowanie za otrzymane błogosławieństwo apost. i oświadczyła zupełną uległość Stolicy św. Deputacya ta otrzymała posłuchanie u Papieża w niedzielę 17go z. m. na sali tronowej. Przewodniczący kongresu ks. Amelli ofiarował Papieżowi wspaniały obraz, przedstawiający Guidona z Arezzo na audyencyi u Pap. Jana XIX według obrazu oryginalnego, wykonanego al fresco przez Bertiniego w wili Ponti w pobliżu Varese. Ojciec św. wyraził swe zadowolenie z tego, że oddano hołd pamięci geniusza, który zasłużył się tak około religii jak i muzyki i który był prawdziwą chwałą nie tylko dla Włoch, lecz dla całego świata katolickiego. Mówił także o stósowności uwielbienia Guidona w chwili, gdy oddają cześć skandaliczną buntownikom przeciw Kościołowi i przeciw wszelkiej zasadzie powagi. W końcu zachęcał Papież do pielęgnowania studyum śpiewu kośc. Audyencya trwała półtorej godziny. Ojciec św. chwalił przedewszystkiem Benedyktynów z Solesmes za ich gorliwość w pracy nad rozwojem śpiewu liturg.; pochwalił nadto specyalnie ks. Damazego Guinot z Luçon, jego młodego ucznia Feliksa Paret i ks. Inocentego Pasquali, którego talent muzykalny i staranie w przechowaniu tradycyi Palestryny miał sposobność ocenić w Perugii. Wypytywał się także obecnych profesorów seminaryjskich szczegółowo o naukę śpiewu pomiędzy klerykami.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.